

dr hab. Małgorzata Rygielska, prof. UŚ

Katowice, 09. 09. 2021 r.

Instytut Nauk o Kulturze

Wydział Humanistyczny

Uniwersytet Śląski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Golik *Trzypokoleniowe dziedzictwo Zagłady. Doświadczenie Holokaustu w twórczości literackiej ocalałych polskich Żydów, ich dzieci oraz wnuków* przygotowanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Tomasza Gąsowskiego (promotora) oraz dr hab. Moniki Stankiewicz-Kopeć, prof. AIK (promotora pomocniczego) w Instytucie Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie

Praca doktorska Pani mgr Małgorzaty Golik jest – jak na dzisiejsze standardy – niezwykle obszerna, liczy bowiem niemal osiemset stron. Prawie sześćset poświęcono mniej lub bardziej szczegółowym analizom, interpretacjom i omówieniom dzieł, dotyczących wskazanego w tytule rozprawy problemu badawczego. Został on sformułowany następująco: *Trzypokoleniowe dziedzictwo Zagłady. Doświadczenie Holokaustu w twórczości literackiej ocalałych polskich Żydów, ich dzieci oraz wnuków*. Treść dysertacji odpowiada tematowi określoneemu w tytule. Autorka przekonująco uzasadnia, dlaczego materiałem źródłowym, na którym się opiera, jest przede wszystkim proza (z punktowymi, umotywowanymi odniesieniami m.in. do dzieł filmowych, ale też rodzajów literackich takich poezja czy dramat, s. 27).

Układ pracy jest przemyślany, logiczny, pozwala też z łatwością śledzić wywód Doktorantki. Rozprawa składa się ze spisu treści, wstępu, czterech rozdziałów, których rozpiętość odpowiada m.in. liczbie dostępnych utworów, które Pani mgr Golik poddaje analizie (stąd najdłuższe są rozważania dotyczące dzieł pierwszego pokolenia ocalałych, najkrótsze, ale też najbardziej interesujące, omówienia twórczości ich wnuków), zakończenia oraz (imponującej) bibliografii. We wstępie Autorka wpierw przedstawia skrótowy zarys historii Żydów w Polsce (w części zatytułowanej *Polscy Żydzi*, co mogłoby wskazywać na nieco inne ujęcie, niż, jak czytamy w inicjalnym zdaniu: „Zagłada przerwała wielowiekową egzystencję Żydów w Polsce [...]”, s. 8), a następnie podaje i przywołuje definicje zastosowanych w pracy doktorskiej pojęć i terminów, wśród których znajdują się m.in. *Zagłada, Holokaust, Szoa; Doświadczenie i trauma; Pokolenia i ich dziedzictwo; Literatura, literackość, proza* (zachowuję

zapis kursywą, bo to zarazem tytuły podrozdziałów). Doktorantkę cechuje przy tym duża świadomość teoretyczna i metodologiczna.

Rozdział pierwszy, w dużej mierze referujący m.in. przebieg dyskusji nad zagadnieniem literackości historiografii, konsekwencji zwrotu narratystycznego, ale także prezentujący najważniejsze stanowiska dotyczące tak ważnych kwestii jak pytania o (nie)wyrażalność Zagłady, sposoby pisania o Zagładzie i stosowność takich praktyk (bo ich potrzeba wydaje się niepodważalna) i rolę etyki w badaniach nad Holocaustem, a także *last but not least*, „trudności literackiego przedstawienia” (1.3.2.) pełni niejako rolę wprowadzającą. Taką funkcję przypisała mu zresztą sama Autorka, objaśniając: „rozdział ten ma charakter przekrojowy i wprowadzający, a jego celem jest zaznajomienie Czytelnika z różnymi zagadnieniami i problemami, które przez lata pojawiały się w kontekście literatury Holocaustu. W tym fragmencie pracy celowo ograniczyłam własne komentarze i przemyślenia dotyczące poszczególnych teorii oraz refleksji badawczych” (s. 41). Jest to zatem pewnego rodzaju repertorium, sporządzone z perspektywy, którą ujawnia tytuł rozdziału: *Pisanie jako forma istnienia* (s. 45–142). Autorka uzasadnia także, dlaczego warto, a wręcz należy, wykroczyć poza formułę „O tym nie można ani mówić, ani milczeć” (to puenta wiersza Juliana Przybosa *Oświęcim*, przywołana przez Doktorantkę, s. 58). Uznaje: „Pisanie i mówienie o Holokauście jest [...] możliwe i konieczne” (s. 58). Przekonuje o tym także Jej rozprawa.

Rozdział drugi, zatytułowany *Widziane i przeżyte. Literackie świadectwa pierwszego pokolenia ocalałych z Zagłady polskich Żydów* (s. 143–394) zawiera m.in. *Literackie świadectwa pierwszego pokolenia* (tu została omówiona twórczość Władysława Szpilmana, Ludwika Hirszfelda, Krystyny Żywulskiej, Adolfa Rudnickiego, Idy Fink), *Spóźnione świadectwa. Głosy dzieci Holocaustu* (tu Autorka interpretuje wybrane dzieła Bogdana Wojdowskiego, Wilhelma Dichtera, Joanny Olczak-Ronikier i Miriam Akavii), a także, oprócz kilku innych, ujmujących całościowo powtarzające się w tych świadectwach motywy, wątki, literackie formy obrazowania, strategie autobiograficzne i odautorskie, podrozdział *Literaccy strażnicy pamięci* (reprezentują ich tutaj Hanna Krall i Henryk Grynberg).

W rozdziale trzecim, *Przemilczane i odkryte. Literackie świadectwa drugiego pokolenia ocalałych z Zagłady Żydów* Doktorantka skupia się na zagadnieniach dziedziczonej i nabywanej traumy, a także zjawisku postpamięci. Omawia twórczość Agaty Tuszyńskiej, Magdaleny Tulli, Ewy Kurylak, Ewy Hoffman, Bożeny Umińskiej-Keff i Mikołaja Grynberga. Szczególnie sugestywne są już tytuły podrozdziałów, które mają charakter zwięzłych, celnych podsumowań („*Życie w cieniu tajemnicy matki*”, „*Rodzinną tajemnicą do rozwiązania*”, „*Pamięć rodziny i narodu*”, „*Wściekłość i wrzask córki*”, „*Dojrzewanie do własnego głosu*”). Doktorantka nie

tylko prezentuje najważniejsze aspekty dzieł wskazanych autorów, dokonuje także istotnych podsumowań dotyczących strategii pisarskich „drugiego pokolenia” („Generacja ta jest [...] bardziej świadoma mechanizmów, jakie na nią oddziaływały, w dojrzały sposób traktuje również twórczość literacką, która, mimo że nadal jest bardzo osobista, ma w przypadku autorów [...] przede wszystkim wartość artystyczną, a nie walor bezpośredniego świadectwa – jak to miało miejsce w przypadku generacji ich rodziców”, s. 606).

W rozdziale czwartym Pani mgr Małgorzata Golik bardzo interesująco pisze o „Imperatywie przywracania przeszłości” (s. 623–628). Uwagę poświęca utworom Mikołaja Łozińskiego, Piotra Pazińskiego, Marcina Wichy i Barbary Sadurskiej. „Być może ramy pamięci »trzeciego« i »czwartego« pokolenia powinny zostać wyznaczone przez wektory tęsknoty i poczucia straty” – napisała Małgorzata Wójcik-Dudek (*W(y)czytać zagładę. Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Katowice 2016, s. 28). Zastanawiam się, czy Pani mgr Golik, po dokonanych analizach, zgodziłaby się z takim przypuszczeniem?

W Zakończeniu Doktorantka dokonuje rekapitulacji wcześniejszych ustaleń. Zauważa też: „wokół twórców trzeciego pokolenia gromadzą się inne osoby – te, które odkrywają swoje żydowskie korzenie. Decydują się one na kultywowanie żydowskiej kultury i tradycji, opiekują się też miejscami pamięci związanymi z przestrzeniami, gdzie Żydzi mieszkali i gdzie umierali” (s. 717). To bardzo istotne spostrzeżenia. Autorka wyraziła też nadzieję, że „rozprawa będzie pełniła funkcję porządkującą oraz systematyzującą” (722). I rozprawa bez wątpienia te funkcje spełnia, skłania także do ponownej refleksji nad omówioną problematyką, umożliwia przemyślenie kwestii już znanych i opisanych, a także postawienie nowych pytań.

Warto podkreślić, iż rozdziały mają klarowną i konsekwentnie zachowaną konstrukcję: każdy z nich Autorka wieńczy krótkim podsumowaniem, w którym formułuje wnioski i uogólnienia, jednocześnie zwięźle charakteryzując najważniejsze cechy twórczości kolejnych generacji ocalałych. Re-lekturę poszczególnych fragmentów ułatwia przejrzysty spis treści.

Pani mgr Małgorzata Golik ma świadomość, jak obszerny i zróżnicowany wewnętrznie jest przedmiot badań, któremu poświęciła tak wiele uwagi, włączając w to namysł nad dookreśleniem i sformułowaniem problemu badawczego. Zdaje sobie też sprawę, że przy tematyce, którą podejmuje, wybór lub pominięcie któregoś z autorów bądź dzieł, może zostać uznany za arbitralny, dodatkowo zaznacza: „badanie twórczości ocalałych ograniczone nawet do jednego konkretnego zagadnienia, którego analizy się podjęłam, stanowi ogromne wyzwanie” (s. 43). W pełni podzielam tutaj stanowisko Autorki. Za bardzo interesującą uważam perspektywę badania „dziedzictwa Zagłady” na przestrzeni trzech pokoleń. O ile taka

postawa wydaje się niejako „naturalna” przy planowaniu antropologicznych badań terenowych, bez względu na to, czy badacz posługuje się wówczas, oprócz obserwacji i rozmów swobodnych, mniej lub bardziej ustrukturyzowanym kwestionariuszem, czy też sięga po możliwości, jakie oferuje wywiad narracyjny, w szczególności tzw. *life story*, to rzadko spotyka się tak zakrojone badania oparte na tekstach zastanych, w szczególności literackich. Tymczasem taka rozciągłość czasowa pozwala dostrzec i ciągłość, i zmianę. Podjęte przez Autorkę badania są tym istotniejsze, że – jak sama podkreśla – „odchodzi już pokolenie, które doświadczyło Zagłady bezpośrednio” (s. 100).

Można uznać, że Doktorantka takim sformułowaniem tematu badawczego odpowiada po części na apele wybitnych znawców interesującej ją problematyki, że sięga po to, co jeszcze nie w pełni rozpoznane, że stawia czoła wyzwaniu sporządzenia – na miarę możliwości, przyjętych założeń i obranych metod – jak najbardziej kompleksowego, całościowego opisu „dziedzictwa Zagłady”. Sławomir Buryła już w monografii poświęconej twórczości Henryka Gryberga pisał: „Analizy akademickie cierpią [...] na brak ujęć syntetycznych, które szerzej niż na bazie jednego autora pokazałyby np. fundamentalne dylematy języka w konfrontacji z doświadczeniem Szoa. **Pełniejszej i całościowej prezentacji wymaga chociażby syndrom ocalonych** (podkr. – M.R.), teodycea po Zagładzie, skrywanie się i ujawnianie żydowskiej tożsamości” (*Opisać Zagładę*, Wrocław 2006, s. 21).

Sławomir Buryła przekonuje także, że dla badacza istotne i interesujące poznawczo mogą być także dzieła mniej znane, dzieła niekoniecznie stworzone przez „luminary naszej literatury”, że warto sięgać do szerzej rozumianego „piśmiennictwa o Szoah”, nawet jeśli niekoniecznie cechuje je wysoka wartość artystyczna (*Tematy (nie)opisane*, Kraków 2013, s. 11–12). Przynosi to bowiem niezwykle cenne poznawczo rezultaty, jednocześnie poszerzając zakres naszej wiedzy o badanych (w literaturze, ale i za pośrednictwem literatury) zjawiskach. Autorka rozprawy konsekwentnie podkreśla, że dla niej jednym z najbardziej istotnych kryteriów doboru tekstów do analizy jest ich „literackość”, zadaje przy tym ważne pytania (m.in. „czy twórczość literacka ocalałych z Zagłady polskich Żydów stała się sposobem na zachowanie tożsamości i pamięci, a także na ile Holocaust zmienił percepcję świata nie tylko bezpośrednio doświadczonego nim pokolenia, ale wpłynął na obraz rzeczywistości kolejnych generacji?”, s. 33). O trafności postawionych hipotez rozstrzygają rozważania i wnioski w dalszych częściach pracy doktorskiej.

Szczegółowa, pogłębiona i usystematyzowana refleksja nad twórczością trzeciego pokolenia ocalałych, która w dysertacji zajmuje jeden z najbardziej obiecujących naukowo rozdziałów, jest właściwie pewnego rodzaju *novum* w polskich badaniach nad Zagładą. Nie

oznacza to, że wcześniej prac, w których się to zagadnienie pojawia, w ogóle nie było – wystarczy wspomnieć niedawno wydane *Smugi Zagłady. Emocjonalne i konwencjonalne aspekty tekstów ofiar i ich dzieci* Beaty Przymuszały (Poznań 2016), *W(y)czytać zagładę. Praktyki postpamięci w polskiej literaturze XXI wieku dla dzieci i młodzieży* Małgorzaty Wójcik-Dudek (Katowice 2016), by przywołać jedynie publikacje o charakterze zwartym. „Drugiemu pokoleniu” wiele miejsca w monografii *Świadkowie świadectw. Postpamięć Zagłady w polskiej literaturze najnowszej* (Warszawa–Toruń 2016) poświęca Anna Mach (te wskazania można potraktować również jako sugestie lekturowe i bibliograficzne: autorki poruszają bowiem kwestie niezwykle istotne dla Doktorantki, m.in. pamięci, postpamięci, traumy, przemian języka w dziełach kolejnych generacji ocalonych). Pani mgr Golik proponuje jednak ujęcie zarazem przekrojowe i syntetyczne, w którym wskazuje podobieństwa i różnice pomiędzy dziełami każdej z interesujących Ją generacji, a jednocześnie poszukuje zauważalnych i godnych odnotowania przemian.

Z przedstawionych przez Doktorantkę we Wstępie definicji zwróciły moją uwagę objaśnienia tego, jak współcześnie może być rozumiane dziedzictwo. Autorka pisze: „Każde z pokoleń dysponuje też swoistym dziedzictwem. Powszechnie tym mianem określa się wytwory ludzi mające szczególną wartość kulturową lub naukową dla rozwoju cywilizacji. W ostatnich dekadach rozumienie pojęcia »dziedzictwa« nie obejmuje jednak już tylko ugruntowanego w XIX wieku statycznego myślenia o zabytku czy tradycyjnie rozumianej ojcowizny. Dziedzictwo (łac. *patrimonium*) jest obecnie terminem niezbędnym, aby zrozumieć relacje między przeszłością a teraźniejszością. Dziedziczona scheda po poprzednich pokoleniach może dotyczyć poszczególnych jednostek, ale także większych grup społecznych (jak naród), czy całej – ludzkości należy bowiem do każdego, kto zechce się z nią identyfikować” (s. 22). Dodaje również: „zasadniczym aspektem dziedzictwa jest fakt, iż zakorzenione jest w teraźniejszości i przez nią kształtowane. Jest więc ono »wykorzystaniem« przeszłości, a jednocześnie samo w sobie swoistą decyzją, aby czerpać z przeszłości – wówczas podlega współczesnej interpretacji nadającej mu nowe znaczenie – lub przekazać coś przyszłym pokoleniom. Zatem dziedzictwo jest związane z procesem nieustannej reinterpretacji przeszłości, co wiąże się z konkretnymi wyborami, ale także z ludzką pamięcią. Niesie to ryzyko, iż czyjeś dziedzictwo może zostać – z różnych względów – zapomniane. Mimo tego w wielu wypadkach udaje się temu zapobiec, gdy ludzie decydują, co z szerokiego spektrum dóbr kultury przyjmą i za co wezmą odpowiedzialność” (s. 22–23). Współcześnie dyskutuje się nad tym, czy dziedzictwo jest już terminem, czy może jeszcze pojęciem (na polskim gruncie por. Anna Gomółka, *Tradycja, dziedzictwo, dorobek – rekonesans terminologiczny*, w: *Tradycja:*

wartości i przemiany, t. 1, red. Jan Adamowski, Józef Styk, s. 11–18). Literatura przedmiotowa na temat tego, jak definiować dziedzictwo (także w odniesieniu do tradycji) jest obecnie ogromna, zwłaszcza, że prężnie rozwijają się także tzw. *Heritage Studies*. Ciekawi mnie, jak Doktorantka dookreśliłaby relacje pomiędzy „(trzy pokoleniowym) dziedzictwem Zagłady”, przywołanym w tytule rozprawy, a „dziedzictwem literackim” pierwszego, drugiego i trzeciego pokolenia ocalałych, o którym zwięźle, bo na prawach podsumowania, rekapitulacji i wniosków z wcześniejszych rozważań, traktują podrozdziały 2.10., 3.7. oraz 4.5. [Interesujące mogłoby być także postawienie dodatkowych pytań badawczych, np. o to, co omawiani przez Doktorantkę autorzy uznają za dziedzictwo, a co za dziedzictwo Szoah? Czy te obszary postrzegają jako tożsame? Czy w jakikolwiek sposób to dziedzictwo (te dziedzictwa?) definiują? To oczywiście wymagałoby nieco innego sprofilowania poszukiwań badawczych, które niekoniecznie, z czego zdaję sobie sprawę, muszą być zbieżne z wyborami i decyzjami Autorki].

Dysertacja napisana jest staranną, płynną polszczyzną wraz z zachowaniem wszelkich wymogów i walorów naukowości. Spis rzeczy oraz odsyłacze sporządzone bardzo starannie i konsekwentnie według jednego, przyjętego wzoru opisu bibliograficznego. Bibliografia (co przy pracy o takiej objętości nie powinno dziwić) kilkudziesięciustronicowa, na uwagę zasługuje również wprowadzony przez Doktorantkę podział na literaturę podmiotu i literaturę przedmiotu, co pozwala w dowolnym momencie lektury zorientować się, z których dzieł przywoływanych autorów Pani Golik korzystała (i po części – w zestawieniu z odpowiednimi rozdziałami rozprawy – w jakim zakresie), a także wyróżnienie źródeł zwartych, osobno „artykuł[ów] oraz utwor[ów] w pracach zbiorowych i periodykach, wstęp[ów], posłów[i], recenzji[i], komentarz[y], biogram[ów]” (s. 749), hasel „w słownikach i leksykonach” (s. 774), „rozm[ów] i wywiad[ów]” (s. 776). Dodatkowo uwzględnione zostały „Filmy, zapisy spotkań z twórcami” oraz „Strony internetowe, bazy danych, zestawienia i dokumenty urzędowe” (s. 781). Takie uporządkowanie nie tylko jest funkcjonalne. Pozostaje również w zgodzie z zapowiedzią Autorki, iż będzie w swych analizach i interpretacjach skupiać się przede wszystkim na dziełach prozatorskich (s. 27), uwzględniając przy tym – w takim zakresie, w jakim to możliwe – ich formy bądź filiacje genologiczne, inne formy wyrazu przywołując znacznie rzadziej (w jednym z fragmentów Pani mgr Małgorzata Golik używa też pojęcia tekstu kultury, które, choć użyte w nawiasie, potencjalnie pozwala Jej także na wyjście poza ramy utworów literackich, paraliterackich, czy też innego rodzaju źródeł pośrednio bądź bezpośrednio dotyczących Zagłady). Rozprawa jest spójna i na poziomie kompozycji, i treści.

W obliczu niezwykle obszernej i wciąż przyrastającej literatury przedmiotu nietrudno wskazać takie pozycje, które w bibliografii się nie pojawiły. Ogromnie doceniam przeczytanie Doktorantki, a wszelkie sugestie bibliograficzne traktuję wyłącznie jako potencjalne inspiracje dla Autorki.

Przypisy sporządzone bez zarzutu, na szczególną uwagę zasługują przypisy rzeczowe odsyłające, w których Doktorantka objaśnia np. dlaczego (i w jakim zakresie) korzysta z ustaleń psychologów i psychiatrów, a także badań epigenetycznych dotyczących możliwości i skutków dziedziczenia traumy w wymiarach wykraczających także poza przekazy o charakterze werbalnym. Zdarzają się (właściwie nieuniknione) literówki, niekiedy zawahania interpunkcyjne, czy stylistyczne niejednoznaczności. Nie wpływa to jednak na całościowy odbiór rozprawy i odnotowuję to jedynie z recenzenckiego obowiązku. Na stronie tytułowej rozprawy jako dyscyplina naukowa wskazane zostało kulturoznawstwo (obecnie: nauki o kulturze i religii).

Doktorantka, projektując i pisząc tak rozległą rozprawę, wykazała się nie tylko pracowitością i sumiennością, ale także – o czym jestem głęboko przekonana – zaangażowaniem w badaną problematykę. Udało Jej się przy tym zachować potrzebny dystans i należyty poziom naukowego dyskursu. Rozprawa została przygotowana bardzo rzetelnie i z całą pewnością warto to docenić.

Dysertacja Pani mgr Małgorzaty Golik jawi mi się jako ważna i wartościowa. Wiele uwag, spostrzeżeń i wniosków Doktorantki można uznać nie tylko za trafne, ale też za cenne i inspirujące dla innych badaczy literatury dotyczącej – w różnym stopniu i zakresie – Szoah, literatury eksplorującej rozmaite środki wyrazu, formy i sposoby obrazowania, literatury jako pewnego rodzaju medium, które pozwala twórcom pierwszego, drugiego i trzeciego pokolenia ocalałych ukazać treści uznawane za najbardziej istotne. Rozprawa może okazać się użyteczna dla badaczy, którzy zajmują się szeroko rozumianym piśmiennictwem dotyczącym Zagłady, a także – jako jeden z dodatkowych materiałów – dla tych, którzy swe analizy i interpretacje opierają o źródła wywołane. Warto więc, by praca ta ukazała się drukiem. Mam świadomość, że przy dysertacji tak obszernej jej publikacja w całości może okazać się niemożliwa. Można by więc przemyśleć, czy oprócz serii artykułów, nie przygotować także zdecydowanie skromniejszej objętościowo, ale za to (co najmniej) równie bogatej w treść monografii, poświęconej twórczości trzeciego pokolenia ocalałych? Z całą pewnością uwagi recenzentów (także wydawniczych) pomogłyby i we wprowadzeniu niezbędnych uzupełnień, i w skondensowaniu przekazu.

Warto byłoby też uaktualnić przegląd stanu badań, zwłaszcza, że także na arenie międzynarodowej o „trzecim pokoleniu” powstaje coraz więcej prac – i tych opartych o analizę i interpretację przeprowadzonych wywiadów narracyjnych (por. chociażby wznowione przed ponad dekadą w wersji e-booka *The Holocaust in Three Generations. Families of Victims and Perpetrators of the Nazi Regime* pod redakcją socjolog Gabriele Rosenthal, pierwotnie wydane w 1998 roku) i tych, które być może nie tylko ze względu na tematykę, ale i wybór materiału badawczego i sposób jego opracowania mogłyby zainteresować Autorkę (por. np. *Third-Generation Holocaust Narratives. Memory in Memoir and Fiction* pod redakcją Victorii Aarons, London 2016; znajdują się tu m.in. artykuły, w których odnaleźć można autorefleksję nad tym, co to właściwie znaczy „być pisarzem »trzeciego pokolenia«”, jak np. *A Special Kind of Kinship. On Being a „3G” Writer* Eriki Dreifus, czy polemiczny i prowokujący do namysłu tekst *Against Generational Thinking in Holocaust Studies* Gary’ego Weissmana, który wskazuje pułapki ujęć „generacyjnych” i mniej lub bardziej uzasadnionych klasyfikacji podobnego typu, odwołując się m.in. do cytowanej przez Doktorantkę propozycji Susan Rubin Suleiman).

Pracę przeczytałam z niegasnącym zainteresowaniem, wracając do dawnych lektur, a zarazem na nowo podejmując refleksję nad wciąż żywą problematyką, jaką jest „pamięć Szoah”.

Przedstawioną do oceny dysertację mgr Małgorzaty Golik *Trzypokoleniowe dziedzictwo Zagłady. Doświadczenie Holokaustu w twórczości literackiej ocalałych polskich Żydów, ich dzieci oraz wnuków* oceniam **pozytywnie**.

Spełnia ona wymagania stawiane osobom ubiegającym się o stopień doktora w obszarze nauk humanistycznych. Wnoszę o dopuszczenie jej Autorki do dalszej części przewodu doktorskiego.

Małgorzata Rygielska